

Żadna z kobiet ISIL nie żałuje

2 marca 2019

Szwedzka dziennikarka Cecilia Uddén spotkała kobiety, które opuściły kontrolowany przez ISIL obszar. Twierdzi, że nie spotkała choćby jednej, która żałowałaby uczestnictwa w Państwie Islamskim.



Kurdyjscy wojskowi ostrzegali ją, żeby nie zbliżać się do tych, które nie przeszły jeszcze kontroli osobistej. Mogły mieć przy sobie broń, a nawet pas szahida. Szwedzka reporterka jest wyraźnie poruszona, widząc kilkanaście autobusów z kobietami i dziećmi, które przyjechały do miejsca w Syrii położonego niedaleko Baghouz, gdzie kontrolę nadal sprawuje Państwo Islamskie.

– Głód nas zmusił do wyjazdu; gdyby nie głód, zostałybyśmy tam – mówi pochodząca z Iraku kobieta z trójką dzieci, najmłodsze ma zaledwie siedem dni. Podobnie jak pozostałe kobiety, jest ubrana w czarny nikab, żołnierze kurdyjsko-arabskich sił zbrojnych SDF przeszukują jej torebkę, a potem chcą przejść do kontroli osobistej. Uddén relacjonuje: – I właśnie kiedy z nią rozmawiam, dostaję ostrzeżenie, że nie została jeszcze poddana

kontroli osobistej, może mieć przy sobie broń, a nawet pas szahida.

Dziennikarka kontynuuje:

– Nie spotykam ani jednej kobiety, która by okazywała żal, niektóre z nich są agresywne wobec dziennikarzy, a wiele z nich nie chce rozmawiać, zwłaszcza te wyglądające na skandynawskie blondynki. Ale kobiety z Rosji, jak Umm Nuseibeh, są bardziej rozmowne:

– Ty nigdy tego nie zrozumiesz, jeśli sama nie jesteś muzułmanką – mówi do mnie. Państwo Islamskie nie może umrzeć. To jest nasza ziemia. Jeśli Bóg zechce, Państwo Islamskie tu powróci... Nie żałuję, że wybrałam życie w nim.

Rzecznik SDF mówi, że działania zbrojne będą kontynuowane, kiedy tylko cywile opuszczą ostatnie terytorium kontrolowane przez ISIL. SDF oczekuje, że czeka je mordercza walka.

Nie jestem zaskoczona, że Uddén nie znalazła kobiet okazyujących żal, które chciałyby zawrócić z obranej drogi, po wszystkich okropnościach, których były świadkami, albo nawet w których same brały udział. Mamy tu do czynienia z fanatyzmem sankcjonowanym boskim autorytetem. Nie jest to zjawisko takie, jak neonazizm w latach 80; próbowaliśmy wtedy skłonić neonazistów do wyrzeczenia się tej ideologii, co się w dużej mierze powiodło. Jeśli chodzi o członków ISIL, bardzo wątpię żeby wielu dało się przekonać, że islam, boskie prawo i idealne państwo Mahometa powinny ustąpić demokracji i humanizmowi.

Charakterystyczne i wiele mówiące jest to, że ani przybyła z Norwegii Aisha Shezadi, ani Shamima Begum, która przybyła do ISIL z Wielkiej Brytanii, niczego nie żałują. Obydwie przebywają w obozie dla internowanych w Syrii, obydwie niedawno urodziły dziecko, obydwie chcą wrócić „do domu”. Mimo to mówią otwarcie dziennikarzom i innym osobom, że nie żałują swego uczestnictwa w ISIL, co pokazuje stopień ich

ideologicznego zmotywowania.

Ale norwescy politycy, łącznie z premier Erną Solberg, nadal zupełnie na poważnie twierdzą, że „my” potrafimy takie osoby „zrehabilitować”, a potem „zintegrować”. Jakież to magiczne formułki potrafią tego dokonać? Francuski dziennikarz David Thomson, który w ciągu sześciu lat zrobił wywiady z około 40 członkami IS, którzy powrócili do Europy, stwierdził: „W zasadzie nikt z nich nie żałuje”.

Kobiety IS wybrały ekstremizm, zarówno w wymiarze duchowym, jak i fizycznym. Może już pora, żeby członkowie Stortingu (parlamentu norweskiego) i rządu przestali grać w rosyjską ruletkę z nami obywatelami?

Hege Storhaug jest norweską dziennikarką, pisarką i działaczką na rzecz praw człowieka. W Polsce ukazała się jej głośna książka „Islam. Jedenasta plaga”.

Opracowanie: Rołka

Zdjęcie: Cecilia Uddén

Na podstawie: Rights.no, Sverigesradio.se

Źródło: Euroislam.pl